



VI

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski - Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie

SPRAWIEDLIWOŚĆ A MIŁOSIĘRZDZIE W ENCYKLICE ŚW. JANA PAWŁA II *DIVES IN MISERICORDIA*

Uważna lektura encykliki św. Jana Pawła II *Dives in misericordia* (z 30 XI 1980), jednej z tzw. encyklik trynitarnych¹, pozwala dostrzec, że osią, wokół której koncentruje się treść całego dokumentu, jest relacja sprawiedliwości do miłosierdzia.

¹

Zob. A. Fiozzo, *Spiritualità trinitaria. Il riflesso del mistero di Dio nella vita cristiana secondo Giovanni Paolo II alla luce dei testi ufficiali del Grande Giubileo del 2000*, Soveria Mannelli 2005.

Temat ten stał się przedmiotem uwagi ze strony teologów zajmujących się problematyką miłosierdzia już co najmniej trzy dekady temu, a więc zaraz po wydaniu encykliki². Potem, w związku z wyniesieniem na ołtarze Faustyny Kowalskiej oraz upowszechnianiem się jej *Dzienniczka* i proponowanego w nim kultu Jezusa Miłosiernego, ich uwaga skupiła się bardziej na samym miłosierdziu Boga, a w związku z ogłoszeniem przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia (8 XII 2015 – 20 XI 2016), także na miłosierdziu ludzkim i duchowości miłosierdzia³.

Sprawiedliwość i miłosierdzie jako rzeczywistości teologiczne oraz egzystencjalne są ściśle ze sobą powiązane, wzajemnie się tłumacząc. W Bogu, który jest Absolutną jednością, nie ma *de facto* rozróżnienia na sprawiedliwość i miłosierdzie. Ta dystynkcja ma raczej charakter nominalny niż realny. Jednak w odniesieniu Boga do człowieka te dwa wymiary Jego natury nabierają znaczenia zbawczego. Z tej racji w Biblii, a w konsekwencji także w encyklice *Dives in misericordia*, obficie czerpiącej z tekstów natchnionych, relacja sprawiedliwości do miłosierdzia stanowi poniekąd temat wiodący. Świadczy o tym między innymi statystyka: słowo „sprawiedliwość” w różnych jego odmianach gramatycznych i odcieniach semantycznych występuje w tym dokumencie 67 razy, natomiast korelatywne pojęcie „miłosierdzie” w różnych jego formach pojawia się tam 203 razy, a przymiotnik „miłosierny” – około 40 razy.

To, w jakim stosunku pozostają do siebie sprawiedliwość i miłosierdzie, św. Jan Paweł II rozstrzyga już na samym początku analizowanego dokumentu. Nawiązując bowiem do Pisma Świętego, zwłaszcza Starego Testamentu, zauważa, że w wielu sytuacjach „miłosierdzie jest poniekąd przeciwstawione sprawiedliwości Bożej”. I choć często okazuje, że jest ono nie tylko potężniejsze od niej, ale także

2

Tej tematyce został poświęcony między innymi pierwszy numer polskojęzycznej wersji Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego *Communio* z 1981 roku. Zob. *Miłosierdzie a sprawiedliwość*, red. J. Lemański i inni, Szczecin 2017.

3

głębsze, to jednak miłość jest uwarunkowana sprawiedliwością, a więc ostatecznie służy miłości. A zatem „miłosierdzie różni się od sprawiedliwości, a jednak jej się nie sprzeciwia” (DiM 4). Jest to związek dynamiczny, który znamionuje nie tylko całą historię zbawienia, ale także życie każdego ochrzczonego. Można więc powiedzieć za św. Janem Pawłem II, że – z jednej strony – bez sprawiedliwości nie ma miłości i miłosierdzia, a z drugiej – miłosierdzie jest doskonałym ucieleśnieniem sprawiedliwości.

1. Sprawiedliwość u podstaw miłości i miłosierdzia

Powszechnie funkcjonuje pojęcie sprawiedliwości jako uczciwego i prawego postępowania. Przyjmuje się zatem, że osoba, która stara się działać sprawiedliwie, do siebie i do innych ludzi zawsze przykłada tę samą miarę moralną i dąży do tego, aby w relacjach z innymi postępować zawsze zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami etycznymi⁴. Jest to nawiązanie do klasycznego, filozoficzno-juridycznego rozumienia sprawiedliwości, która według rzymskiego prawnika Ulpianusa († 223) jest stałą i niezmienną wolą przyznania każdemu należnego mu prawa. Inaczej mówiąc, być sprawiedliwym, to oddać każdemu to, co mu się słusznie należy. Ta definicja wybrzmiewa także w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy, że w sensie religijnym „sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest cnotą religijności. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego” (KKK 1807).

W Biblii, zwłaszcza w Starym Testamencie, obecne są elementy takiego rozumienia sprawiedliwości, jednak jest ona ujmowana znacznie szerzej. Przede wszystkim trzeba odróżnić sprawiedliwość Bożą od sprawiedliwości ludzkiej, przy czym ta ostatnia na zasadzie analogii przybliży ów istotny rys natury Boga. Przymiotnik „sprawiedliwy” należy bowiem do zbioru kluczowych pojęć biblijnych, służących do ukazania przede wszystkim postawy Boga względem swego ludu. W

4

pojęciu „sprawiedliwości” zawierają się również wszystkie te postawy, jakimi winien odznaczać się człowiek żywej wiary, który odpowiada na objawiające się mu miłosierdzie Boga⁵.

Na kartach Starego Testamentu, gdzie słowo „sprawiedliwość” w wersji rzeczownikowej występuje 322 razy, a w przymiotnikowej – „sprawiedliwy” – 320 razy, wielokrotnie jest mowa o tym, że „Bóg jest sprawiedliwy i kocha sprawiedliwość” (Ps 11, 7; por. np.: Wj 9, 27; 2 Krn 12, 6; Hi 34, 17; Ezd 9, 16; Ps 7, 10-12; 9, 4; 119, 137; Mdr 12, 15; Dn 9, 14; Mt 9, 13)⁶. Jeszcze dobitniej wyraża tę prawdę Mądrość Syracha, ucząc, że „sam tylko Pan uznany będzie za sprawiedliwego” (Syr 18, 2; por. Rz 3, 10). Podobnie prorok Izajasz oddaje słowa Najwyższego: „Bóg sprawiedliwy i zbawiający nie istnieje poza Mną” (Iz 45, 21). W tym znaczeniu atrybut sprawiedliwości odnosi się nade wszystko do Boga, jak również do zapowiedzianego Mesjasza (por. Za 9, 9). „Było to - jak pisze św. Jan Paweł II - do tego stopnia oczywiste dla Psalmistów i Proroków, że sam termin «sprawiedliwość» oznacza u nich zbawienie dokonane przez Boga i Jego miłosierdzie (por. Ps 40, 11; 98, 2-3; Iz 45, 21; 51, 5. 8; 56, 1)” (DiM 4)⁷.

Potwierdzają to liczne teksty Nowego Testamentu, jak na przykład mowa św. Szczepana, który zarzuca swoim oprawcom, że „pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego” (Dz 7, 52). Podobnie św. Piotr wytyka Izraelitom, że zaparli się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosili ulaskawienie dla zabójcy (Dz 3, 14; por. 1 P 3, 18). O Jezusie jako sprawiedliwym Bogu pisze św. Jan Apostoł (por. 1 J 1, 9; 2, 1; Ap 16, 5), a także św. Łukasz w Dziejach Apostolskich

5

Zob. X. León-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1985, s. 897-906.

6

Zob. J. Homerski, *Dialog z Bogiem miłosierdzia*, w: Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”. *Tekst i komentarz*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 63-67.

7

Por. W. Popielewski, *Miłosierdzie a sprawiedliwość – pytanie o Boga w świetle Starego Testamentu*, *Studia Pelplińskie* 35(2004), s. 33-50.

(por. Dz 22, 14). Prawdę tę wyznają nawet poganie, jak na przykład Piłat i jego żona (por. Mt 27, 19. 24), a także setnik pod krzyżem (por. Łk 23, 47).

Natomiast Jezus w duchu starotestamentalnych proroków swego Ojca w niebie nazywa sprawiedliwym (por. J 17, 25), jak również wszystkich tych, którzy szczerym sercem szukają królestwa Bożego, gdyż obok pokoju i radości w Duchu Świętym, właśnie sprawiedliwość jest jednym z głównym atrybutów tego królestwa (por. Mt 5, 20; 6, 33; 13, 43. 49; Rz 14, 17; 1 Kor 6, 9; Jk 3, 18; 2 P 3, 13). Ludziom sprawiedliwym i zatroskanym o sprawiedliwość Jezus obiecuje hojne błogosławieństwo (por. Mt 5, 6. 10) i często upomina się o taką postawę (Mt 23, 23; Mk 2, 17; Łk 11, 42; 16, 15).

Wiele postaci biblijnych zostało nazwanych sprawiedliwymi ze względu na ich życie opromienione dziełami miłymi Bogu. Za pierwszego sprawiedliwego Jezus uznał Abła (Mt 23, 35), który z racji swej wiary złożył Bogu ofiarę cenniejszą od Kaina, wzbudzając jego zazdrość (por. Hbr 11, 4; 1 J 3, 12). Do grona sprawiedliwych bez wątpienia należy Abraham, gdyż odznaczał się heroiczną wiarą, co mocno podkreśla m.in. św. Paweł (por. Rz 4, 2-3. 9. 22; Ga 3, 6), a św. Jakub Apostoł stwierdza, że wiara Abrahama została mu poczytana za sprawiedliwość „i został nazwany przyjacielem Boga” (Jk 2, 23). Spośród postaci nowotestamentalnych na szczególną uwagę zasługuje Józef z Nazaretu, o którym św. Mateusz napisał, że „był człowiekiem sprawiedliwym...” (Mt 1, 19).

W świetle bogatej konotacji biblijnej pojęcia „sprawiedliwy” (hebr. *sdq*; gr. *dikaïos*), postaci te odślaniają bogatą fizjonomię duchową, przywołującą na pamięć całą historię zbawienia. Bliższe zapoznanie się z ich życiem wyraźnie wskazuje, że odznaczeni się oni żarliwą modlitwą, pobożnością, dobrocią, wiernym zachowywaniem Bożych przykazań, a nade wszystko uczynkami miłosierdzia (por. Mt 25, 37) oraz żywą i głęboką wiarą. Odnośnie do tego św. Paweł pisze, że między sprawiedliwością Bożą a wiarą zachodzi związek przyczynowo-skutkowy, gdyż „sprawiedliwość Boga objawia się dzięki wierze dla pomnożenia wiary”, dlatego „sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1, 17; por. Rz 3, 22). Innymi słowy, „sprawiedliwość osiągnana jest przez wiarę” (Rz 10, 6; por. Rz 10, 10).

Przywołany tu kontekst biblijny pozwala lepiej rozumieć, co oznacza, że Bóg ze swej natury jest sprawiedliwy. Skoro bowiem z miłości stworzył człowieka na „swoją obraz i podobieństwo” (por. Rdz 1, 27), to pozostając wiernym sobie samemu, podtrzymuje go w istnieniu oraz stworzenia dane mu we władanie (por. Rdz 1, 28-29). Czyni to z

miłości, bo taka jest Jego natura. W tym sensie sprawiedliwość w Bogu jest u podstaw Jego miłości pochylającej się nad nędzą stworzenia, czyli miłosierdzia. Jednak – jak uczy św. Jan Paweł II – miłość miłosierna jest „większa” od sprawiedliwości „w tym znaczeniu, że jest pierwsza i bardziej podstawowa. Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości. Ów prymat, pierwszeństwo miłości w stosunku do sprawiedliwości (co jest rysem znamienym całego Objawienia), ujawnia się właśnie poprzez miłosierdzie” (DiM 4). Jak dalej zauważa Papież, Stwórca związał się ze swoim stworzeniem szczególną miłością, a do natury miłości należy to, że nie może ona nienawidzić i pragnąć zła dla tego, kogo raz sobą obdarzyła (por. Mdr 11, 24). W tym właśnie nasz Autor upatruje najgłębszej podstawy „stosunku pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem w Bogu, w Jego stosunku do człowieka i do świata. [...] życiodajnych korzeni oraz najgłębszych racji tego stosunku musimy szukać u «początku», w samej tajemnicy stworzenia” (DiM 4).

Bóg nieprzewycięzalnie kocha człowieka ponieważ jest sprawiedliwy. Jego miłość i miłosierdzie są poniekąd nakazem sprawiedliwości⁸. Tego nie oddają tłumaczenia odnośnych tekstów biblijnych. Jednak – jak zauważa Antonio M. Sicari – w greckim przekładzie „Septuaginty” terminy „sprawiedliwość”, „miłosierdzie”, „dobroć” i „wierność” nakładają się na siebie. Innymi słowy, Bóg, który jest Miłością (1 J 4, 8. 16), nie mógłby kochać człowieka, gdyby nie był zarazem sprawiedliwy, a więc wierny i konsekwentny w tej swojej trosce o niego. Bóg kocha swoje stworzenia, bo jest sprawiedliwy. Sprawiedliwość stanowi zatem podstawę Jego miłości, która z racji na ontologiczną i moralną kondycję człowieka przybiera postać miłosierdzia, o czym będzie mowa w dalszych rozważaniach⁹.

Choć poniekąd kłóci się to z potocznym rozumieniem Bożej sprawiedliwości, jako surowego, karzącego gniewu Boga z powodu jakiegokolwiek uchybienia i zła ze

8

Zob. R. Forycki, *Miłosierdzie nakazem sprawiedliwości*, *Communio* 1(1981), nr 1, s. 83-85.

9

Zob. A. M. Sicari, *Sprawiedliwość Boża w Starym Testamencie*, *Communio* 1(1981), nr 1-2, s. 56-57.

strony czy to całego narodu wybranego, czy pojedynczego człowieka, to jednak na kartach Objawienia ma ona charakter zbawczy, także wtedy, gdy dopuszcza karę dla opamiętania i nawrócenia. Na potwierdzenie tej tezy można znaleźć wiele tekstów prorockich, w których Bóg zapowiada karę, zapewniając jednocześnie ocalenie i troskę pod warunkiem nawrócenia. Surowość Boga karzącego, płynąca ze sprawiedliwości, jest tylko przejściowa i służy w istocie ocaleniu grzesznika oraz przywróceniu go do harmonii ze Sobą.

Mimo że człowiek wciąż się buntuje, to Bóg, który jest Miłością (1 J 4. 8. 16), nie unicestwia go, lecz niezmordowanie podejmuje różne działania, aby go zwrócić ku sobie. Ostatecznie posłał swego Syna Jednorodzonego, aby dokonał jego odkupienia. Ta niezłomna konsekwencja Bożego działania, wypływająca z miłości, stanowi istotę Bożej sprawiedliwości. W tym sensie św. Jan Paweł II akcentuje, że pełnia sprawiedliwości, która jest w Bogu, „ugruntowana jest w miłości, wyrasta z niej niejako i ku niej zmierza” (DiM 7). Na potwierdzenie tej tezy, w nawiązaniu do słów św. Pawła, mówiących o tym, że „Bóg który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8, 32) i że dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5, 21), Papież stwierdza, iż „w męce i śmierci Chrystusa [...] znajduje swój wyraz absolutna sprawiedliwość, gdyż męki i krzyża doznaje Chrystus ze względu na grzechy ludzkości. Jest to wręcz jakiś «nadmiar» sprawiedliwości, gdyż grzechy człowieka zostają «wyrównane» ofiarą Boga-Człowieka. Jednakże ta sprawiedliwość, która prawdziwie jest sprawiedliwością «na miarę» Boga, całkowicie rodzi się z miłości: z miłości Ojca i Syna, i całkowicie owocuje w miłości. Właśnie dlatego sprawiedliwość Boża objawiona w krzyżu Chrystusa jest «na miarę Boga», że rodzi się z miłości i w miłości dopełnia się, rodząc owoce zbawienia. Boski wymiar Odkupienia nie urzeczywistnia się w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale w przywróceniu miłości, tej twórczej mocy w człowieku, dzięki której ma on znów przystęp od owej pełni życia i świętości, jaka jest z Boga. W ten sposób Odkupienie niesie w sobie całą pełnię objawienia miłosierdzia” (DiM 7)¹⁰.

10

W innym miejscu encykliki czytamy: „[...] krzyż Chrystusa w którym Syn, współistotny Ojcu, oddaje pełną sprawiedliwość samemu Bogu, jest równocześnie radykalnym objawieniem miłosierdzia, czyli miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci” (nr 8).

Dobrze to oddaje biblijne i teologiczne pojęcie usprawiedliwienia, które od czasów reformacji stało się przedmiotem licznych kontrowersji w Kościele zachodnim¹¹. *Encyklopedia katolicka* określa je jako działanie Boga dokonane przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, przywracające człowiekowi sprawiedliwość Bożą utraconą wskutek grzechu, a więc podniesienie go do godności dziecięstwa Bożego. Źródłem usprawiedliwienia jest Bóg, wychodzący do człowieka z inicjatywą zbawczą, mającą swój początek w Jego nieogarnionej miłości¹². To przywrócenie człowieka do porządku Bożej sprawiedliwości, która wypływa z miłości, najpełniej dokonało się w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa, to znaczy przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Píše o tym św. Jan Paweł II w swej encyklice, zaznaczając, że „misterium paschalne stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia, które jest zdolne usprawiedliwić człowieka, przywrócić sprawiedliwość w znaczeniu owego zbawczego ładu, jaki Bóg od początku zamierzył w człowieku, a przez człowieka w świecie” (DiM 7).

W nauczaniu Papieża stosunek zachodzący pomiędzy sprawiedliwością a miłością miłosierną ma nie tylko wymiar zbawczy, wertykalny – a więc odnoszący się do relacji Bóg-człowiek, ale także wymiar społeczny – horyzontalny, o czym wielokrotnie uczył on od początku swego pontyfikatu, a co znalazło wydźwięk w szóstym rozdziale analizowanej encykliki.

Oprócz tego na początku swego pontyfikatu, podczas audiencji generalnej 8 listopada 1978 roku, Ojciec Święty podjął temat sprawiedliwości, zauważając, że jest ona podstawowym wymiarem życia ludzkiego na ziemi w wymiarze indywidualnym, społecznym i ogólnoludzkim. Sprawiedliwość ma tak podstawowe znaczenie dla porządku moralnego pomiędzy ludźmi, iż można powiedzieć, że „sam sens egzystencji człowieka na ziemi jest związany ze sprawiedliwością”. W tym kontekście

11

Przełomem w tym zakresie jest przyjęta także przez luteran deklaracja *Dominus Jesus* Kongregacji Nauki Wiary o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (z 6 VIII 2000).

12

Zob. W. Rakocy, J. Kempa, R. Porada, *Usprawiedliwienie*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, t. 19, Lublin 2013, k. 1419-1424.

Papież podkreśla dalej, że „nie może istnieć miłość bez sprawiedliwości. Miłość «przewyższa» sprawiedliwość, ale równocześnie znajduje ona swoje sprawdzenie w sprawiedliwości”¹³. Tę myśl, zaledwie zarysowaną podczas wspomnianej audiencji, Ojciec Święty podjął w encyklice, stawiając pytanie, czy sama sprawiedliwość wystarczy, aby przywrócić ład społeczny? Odpowiedź narzuca się sama. Otóż wszystkie programy społeczne, które biorą początek w idei sprawiedliwości i mają służyć jej urzeczywistnieniu w relacjach międzyludzkich, wcześniej czy później ulegają w praktyce wypaczeniu, o ile nie zostaną oparte na miłości. „Wiadomo przecież – pisze św. Jan Paweł II – że w imię motywów rzekomej sprawiedliwości (np. dziejowej czy klasowej) niejednokrotnie niszczy się drugich, zabija, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych ludzkich praw. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej jeśli nie dopuści się do kształtowanie życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość” (DiM 12)¹⁴.

Nieco dalej Papież pisze, że jeśli sprawiedliwość jest dążeniem do zrównania ludzi pod względem ich praw i obowiązków, to „autentycznie chrześcijańskie miłosierdzie jest zarazem jakby doskonalszym wcieleniem «zrównania» pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, o ile ta w swoich granicach dąży również do takiego zrównania” (DiM 14). O ile jednak sprawiedliwość dotyczy bardziej kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, to miłość i miłosierdzie sprawiają, że uwaga skupia się na tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością. Miłość i miłosierdzie, albo raczej miłość miłosierna nie

13

Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, I (1978), red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań-Warszawa 1987, s. 49.

14

Temat sprawiedliwości społecznej opartej na miłości i miłosierdziu wielokrotnie pojawia się w nauczaniu św. Jana Pawła II, zwłaszcza w encyklikach społecznych. Por. J. Majka, *Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki „Dives in misericordia”*, w: *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu „Dives in misericordia”. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 175-186.

zacierą różnic, ale wydobywa i zachowuje niepowtarzalność ludzkiej osoby. Także więc pod tym względem dopełnia i zarazem przekracza sprawiedliwość. Miłosierdzie staje się „nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa. Nie sposób osiągnąć takiej więzi pomiędzy ludźmi, jeśli te stosunki wymierzimy tylko miarą samej sprawiedliwości. Musi ona w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków doznawać jakby dogłębnej «korekty» ze strony owej miłości, która [...] nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa” – uczy św. Jan Paweł II i dodaje, że „podstawowa struktura sprawiedliwości wkracza zawsze na obszar miłosierdzia. To ostatnie posiada jednakże moc wypełnienia sprawiedliwości nową treścią”, która najprościej i najpełniej uwydatnia się w przebaczeniu. Z drugiej jednak strony spełnienie warunków sprawiedliwości jest nieodzowne, „ażeby ta miłość mogła niejako odsłonić swoje oblicze” (DiM 14).

Biblijnego i teologicznego rozumienia sprawiedliwości Bożej nie można więc zawężać do sprawiedliwości legalnej, rozdzielczej czy wymiennej. O ile w odniesieniu do człowieka jest ona cnotą, to w odniesieniu do Boga jest ona jednym z wymiarów Jego absolutnie doskonałego Bytu, tożsamym z miłością. W tym sensie Bóg kierując się względem człowieka sprawiedliwością okazuje mu swoją miłość miłosierną. Sprawiedliwość Boża i Boże miłosierdzie choć bywają przeciwstawiane, to jednak są względem siebie komplementarne – nawzajem się warunkują i tłumaczą. Miłość w sprawiedliwości znajduje swą podstawę, a dopełniając ją i przekraczając jej granice, staje się miłosierdziem (por. DiM 5).

2. Miłosierdzie doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości

W związku z upowszechnieniem się w naszych czasach kultu Jezusa Miłosiernego według objawień św. Faustyny Kowalskiej, termin „miłosierdzie” stał się bardzo popularny, a przez to obfitujący w różne konotacje. Jego łacińska wersja rzeczownikowa – *miseriordia*, a jeszcze bardziej czasownikowa – *miseriordare* wskazuje na trzy elementy, dobrze oddające właściwy sens: okazać, dać (*dare*) biednemu (*miser*) swe serce (*cor*). Być zatem miłosiernym oznacza dawać z siebie dobro, czyli spod nawarstwień własnych słabości i zła wydobyć to, co szlachetne i

dobre¹⁵.

Święty Jan Paweł II, próbując zdefiniować to kluczowe dla naszych rozważań pojęcie, stwierdza, że „ma ono swoją długą i bogatą historię w Starym Testamencie. Musimy do tej historii sięgnąć, aby tym pełniej ujawniło się owo miłosierdzie, które objawił Chrystus” (DiM 4). W hebrajskim tekście Starego Testamentu jest bowiem kilka terminów na oznaczenie miłosierdzia (por. DiM 2), które przede wszystkim mówią o postawie Boga względem człowieka, a tylko niekiedy o miłosierdziu, którego podmiotem sprawczym jest człowiek.

W Biblii najczęściej używanym jest słowo *hesed*, które pojawia się 245 razy. Wyraża ono dobroć opartą na wierności i wzajemności, przyjaźń, lojalność, solidarność i wierność zobowiązaniom, a także czynną miłość wynikającą z przymierza lub przynależności do wspólnoty rodzinnej albo szczepowej. W odniesieniu do Boga słowo to podkreśla, że Jego stosunek do człowieka nie jest czysto uczuciowy, lecz opiera się na świadomej i chcianej dobroci. *Hesed* jest znakiem Jego łaski, co znajdowało szczególnie wyraz w sytuacji, gdy Naród Wybrany zrywał przymierze, a potem żałując zwracał się do Boga. Wówczas On, wierny samemu sobie, w geście miłosierdzia zniżał się i, okazując współczucie dla słabości oraz nędzy ludu, litował się nad nim.

Bliskim znaczeniowo jest rzeczownik *rahamim* występujący w liczbie mnogiej, który w liczbie pojedynczej – *raham* oznacza łono matczyne. W języku hebrajskim służył do określenia tego, co wewnętrzne i jest siedliskiem uczuć. Wyraża także instynktowne przywiązanie jednej osoby do drugiej, łagodność, współczucie i litość. W odniesieniu do Boga słowo to wyrażało Jego pełną litości troskę względem słabego, nieszczęśliwego i uciskanego człowieka, a także całego narodu wybranego¹⁶.

¹⁵

Zob. J. Tischner, *Między miłosierdziem a okrucieństwem*, w: tamże, s. 171-172.

¹⁶

Zob. J. Homerski, *Miłosierdzie w księgach Starego Testamentu*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej* (Homo meditans, 5), red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 11-13; M. Wrochna, *Sprawiedliwość Boża a Boże Miłosierdzie w tradycji deuteronomistycznej* (Joz 6, 21-25), *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 37(2004), z. 2, s. 103-108.

Przy pomocy tych i innych terminów autorzy biblijni usiłują przedstawić Boga-Jahwe jako bogatego w miłosierdzie. Jest to fundamentalna prawda, na której opiera się wiara, że On okazuje swą czułość, współczucie, z troską i gotowość do pomocy. Bóg sam siebie takim objawia (por. Wj 34, 6; Pwt 4, 31) i takim też wyznają autorzy biblijni, zwłaszcza Psalmista (por. Ps 86, 15; 103, 8; 111, 4; 112, 4; 116, 5; 145, 8). Przegląd wszystkich biblijnych określeń pokazuje, że miłosierdzie Boga, to taka Jego postawa względem człowieka, która daleko przekracza kategorie ludzkiego myślenia i postępowania (por. Jon 4, 2; Ez 34, 15-16).

Szukając biblijnych, zwłaszcza starotestamentowych określeń miłosierdzia, św. Jan Paweł II zauważa, że kiedy wśród narodu wybranego budziła się świadomość niewierności, na którą zwracali uwagę prorocy, wówczas odwoływano się do miłosierdzia Boga-Jahwe. Na potwierdzenie tego Papież przytacza szereg wydarzeń i tekstów biblijnych, jak na przykład: modlitwa Salomona z okazji poświęcenia świątyni (por. 1 Krl 8, 22-53), prośba proroka Micheasza o przebaczenie (por. Mi 7, 18-20), Izajaszowe orędzie pocieszenia (por. Iz 1, 18; Iz 51, 4-16), modlitwa wygnańców (por. Ba 2, 11), czy odnowa Przymierza po powrocie z wygnania (por. Ne 9). „Znamienne jest – uczy Papież – że mowy prorockie owo miłosierdzie, do którego odwołują się ze względu na grzechy ludu, wiążą niejednokrotnie z wyrazistym obrazem miłości ze strony Boga. Bóg miłuje Izraela miłością szczególnego wybrania, podobną do miłości oblubieńca (por. np. Oz 2, 21-25; Iz 54, 6-8) i dlatego przebaczy mu winy, przebaczy nawet zdrady i niewierności. Jeśli spotka się z pokutą, z prawdziwym nawróceniem, przywróci swój lud z powrotem do łaski (por. Jr 31, 20; Ez 39, 25-29). W mowach proroków miłosierdzie oznacza szczególnie potęgę miłości, która jest większa niż grzech i niewierność ludu wybranego. [...] Tak więc Bóg – dodaje nieco dalej Ojciec Święty – objawił swoje miłosierdzie w czynach i słowach już od zarania istnienia tego ludu, który sobie wybrał, a lud ten na przestrzeni swojej historii nieustannie zawierzał się swemu Bogu miłosierdzia zarówno w nieszczęściach, jak i w akcie uświadomienia sobie własnego grzechu” (DiM 4).

Zdaniem Papieża, na kartach Starego Testamentu w miłosierdziu Boga okazywanym swemu ludowi ujawniają się wszystkie odcienie miłości, a szczególnie miłość ojcowska (por. Iz 63, 16) i oblubieńcza (por. Oz 2, 3; Jer 31, 3), która swą osobową konkretyzację znalazła w Jezusie Chrystusie. On bowiem „objawia Ojca w tej samej perspektywie, a zarazem na tak przygotowanym gruncie, jak to ukazują rozległe obszary pism Starego Testamentu” (DiM 4). Niewidzialny Bóg, który „zamieszkuje

światłość niedostępną” (1 Tm 6, 16), i którego „nikt nigdy nie widział” (por. J 1, 18), przez wcielenie Jezusa Chrystusa i Jego nauczanie, staje się w Nim widzialny i doświadczalny. „Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je przez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam ją wciela i uosabia. Poniekąd On sam jest miłosierdziem¹⁷. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególny «widzialnym» staje się Bóg jako Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4)” (por. DiM 2).

Dla św. Jana Pawła II, personalisty, Boże miłosierdzie nie jest zatem jedynie ideą, teorią czy religijnym przeświadczeniem, ale żywą i realną Osobą. Miłosierdzie zawsze ma kształt osobowy wyrażający się przez miłość. Chrystus na różne sposoby uczy o miłosierdziu Boga (por. Mt 9, 13; 12, 7; 23, 23; Łk 6, 36), wzywa do ufności względem Niego (por. Mt 9, 2. 22) i pełnienia dzieł miłosierdzia (por. Mt 5, 7; Łk 10, 37), ale nade wszystko sam to miłosierdzie sprawuje wobec siebie współczesnych, wzywając do nawrócenia, wypędzając złe duchy, uzdrawiając i wskrzeszając do życia. Jak zauważa Papież, Misterium Paschalne, a więc męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, jako szczególny wyraz Jego miłości do człowieka (por. J 3, 16), „stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia” (DiM 7). Snując dalej swoją refleksję św. Jan Paweł II zaznacza, że w krzyżu Chrystusa nawet człowiek niewierzący jest w stanie „odkryć całą wymowę solidarności z ludzkim losem, a także doskonałą pełnię bezinteresownego poświęcenia dla sprawy człowieka: dla prawdy i miłości” (tamże). Jest to objawienie „miłości, jaką człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, został obdarzony w odwiecznym Bożym zamierzeniu. [...] Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie obdarzać sobą” (tamże)¹⁸.

17

Tę prawdę jednoznacznie wyraził papież Franciszek w tytule i pierwszych słowach listu *Misericordiae vultus*: Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca.

18

To właśnie jest racją, dla której Papież niemal od początku encykliki używa wymownych określeń: „miłość i miłosierdzie” lub „miłość-miłosierdzie” (por. DiM 3), a najczęściej „miłość miłosierna” (por. DiM 14) – 18 razy. Jest to papieski klucz do rozumienia omawianej tu nadprzyrodzonej rzeczywistości. Tłumaczy, że „miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie...” (DiM 7).

Obszerne wyjaśnienie, czym jest miłość miłosierna, Papież daje w numerze 14. analizowanej encykliki. Miłość miłosierdną nazywa „siłą jednoczącą i dźwigającą zarazem”, która „jest ze swojej istoty miłością twórczą”. Nigdy też nie jest ona „aktem czy też procesem jednostronnym”, gdyż „nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje – a druga tylko otrzymuje, bierze – [...] w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. [...] ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej, owszem, doznaje miłosierdzia”. Przywołując słowa św. Pawła Apostoła z jego *Hymnu o miłości* (1 Kor 13, 1-13), Ojciec Święty zaznacza dalej, że opisana przez Apostoła miłość „nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa”. „Oznacza ona także tę serdeczną tkliwość i czułość, która tak wyraziście przemawia do nas ze słów przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11-32), a szczególnie o owcy czy o drachmie zagubionej (por. Łk 15, 1-10)” (DiM 14)¹⁹.

Tak rozumiana miłość miłosierna – zdaniem Papieża – bezwzględnie warunkuje rozwój „cywilizacji miłości”, która ma moc przemienić oblicze współczesnego świata.

Częstochowskie Studia Teologiczne 34(2006), s. 61-66.

19

Tematyce relacji miłosierdzia do sprawiedliwości wiele uwagi poświęcił bł. Michał Sopoćko, powołując się na Biblię i pisma Ojców Kościoła. Pisał między innymi, że wszystko, co czyni Bóg Ojciec dla stworzenia dzieje się według „postanowionego porządku, który oznacza sprawiedliwość Bożą. Ale ponieważ ten porządek został przyjęty zupełnie dobrowolnie i nie był narzucony Bogu przez nikogo, dlatego w ustanowieniu takiego a nie innego porządku trzeba widzieć również tylko miłosierdzie Jego. Stąd wnikając w pierwsze przyczyny i motywy działania Bożego, zauważamy w każdym dziele Jego miłosierdzie”. – *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1935, s. 6; zob. M.-E. Kruszevska, *Bóg miłosierny w przepowiadaniu bł. ks. Michała Sopoćki, spowiednika św. s. Faustyny*, Tarnów 2015, passim.

„Ów ludzki świat nie może stawać się bardziej ludzkim, jeśli nie wprowadzimy w wieloraki zakres stosunków międzyludzkich, a także stosunków społecznych, wraz ze sprawiedliwością, owej «miłości miłosiernej», która stanowi mesjańskie orędzie Ewangelii” (DiM 14)²⁰.

Innymi słowy, „miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości” (DiM 5). A zatem „miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną” (DiM 3). Przy czym nie chodzi tu – jak trafnie zauważa ks. Józef Tischner – ani o samo współczucie, które jest sposobem współodczuwania stanów emocjonalnych innego człowieka (empatia), ani też o litość, rozumianą jako uczuciowy wstrząs na widok cudzej nędzy²¹, ale o czynne uczestniczenie w jego losie naznaczonym tą nędzą. Miłość bowiem w codziennym doświadczeniu ludzi rodzi się z fascynacji pięknem. Miłujący do tego stopnia czuje się pociągnięty przez piękno (fizyczne, duchowo-moralne, estetyczne, czy intelektualne), że pragnie się z nim niejako utożsamić. Poza tym miłość swój dynamizm czerpie ze wzajemności, która zakłada i prowadzi do równości miłującego z miłowanym. Natomiast przedmiotem miłosierdzia nie jest piękno, lecz nędza, przez którą należy rozumieć nie tylko dotkliwy brak dóbr materialnych niezbędnych do godziwej egzystencji, ale także – a może przede wszystkim – ułomność natury ludzkiej ze wszystkimi tego konsekwencjami zarówno w sferze ontologicznej, poznawczej, moralnej, jak i fizycznej. Dostrzeżenie zatem nędzy w człowieku, także jego godności pomimo tej nędzy, a zwłaszcza zgoda na uczestniczenie w jego losie, stanowi samą istotę miłosierdzia. Trzeba jednak dodać, że miłosierdzie, choć ma za przedmiot nędzę, to jednak nie zatrzymuje się na niej, ale idzie dalej, dąży do

20

Zob. E. Sienkiewicz, *Miłosierdzie jako podstawa rozwiązywania społecznego sporu o sprawiedliwość*, *Roczniki Teologiczne* 63(2014), z. 2, s. 115-132.

21

Zob. J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999, s. 20.

przekroczenia jej i do podźwignięcia człowieka²².

Ilustracją zarówno tego, czym jest miłosierdzie w Bogu, jak i jego związku ze sprawiedliwością, jest przypowieść o synu marnotrawnym, którą w swej encyklice obszernie analizuje św. Jan Paweł II, choć – jak zauważa – w tym opowiadaniu, uważanym za jedno z najpiękniejszych na kartach Nowego Testamentu, ani razu nie występują słowa „sprawiedliwość” i „miłosierdzie”. „A jednak w sposób ogromnie precyzyjny stosunek sprawiedliwości do tej miłości, która objawia się jako miłosierdzie, zostaje wpisany w samą treść ewangelicznej przypowieści” (DiM 5).

Przypomnijmy zatem, że młodszy z braci, przez swą lekkomyślność utracił wszystko, co otrzymał od ojca, a ponadto odczuwając dotkliwy głód, gotów był upodlić siebie, sięgając po zwierzęcą paszę, lecz przed tym powstrzymali go jego towarzysze (por. Łk 15, 16). Gdy powrócił do rodzinnego domu, zasługiwał na karę z tytułu sprawiedliwości, gdyż swoim postępowaniem obraził ojca. W najlepszym razie – w imię tej sprawiedliwości – mógłby, pełniąc w domu ojca obowiązki najemnika, zapracować na swoje utrzymanie i ewentualnie stopniowo dorobić się jakiegoś zasobu dóbr materialnych, choć zapewne już nie w takiej ilości, w jakiej zostały one przez niego roztrwonione. Marnotrawny syn jest świadomy tego, co zrobił, i jak bardzo nadużył okazanego mu zaufania. Sam w poczuciu sprawiedliwości gotów był wymierzyć sobie surową karę, co znalazło wyraz w przygotowywanej przez niego mowie, jaką zamierzał przebłagać ojca po powrocie do domu, być może spodziewając się chłodnego przyjęcia, a może nawet odrzucenia (por. Łk 15, 18-19)²³.

Tymczasem wszystko potoczyło się wbrew jego oczekiwaniom. Ojciec z radością wybiegł mu naprzeciw, uściśnął go i ucałował. Skrócona wersja przygotowanej wcześniej apologii (Łk 15, 21) zdaje się wskazywać na to, że albo wzruszenie nie

22

Zob. P. Bortkiewicz, *Etos miłosierdzia we współczesnej kulturze*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, red. J. Kumala, Licheń 2004, s. 25-28.

23

Zob. J. Łach, *Przypowieść o synu marnotrawnym – obrazem miłosierdzia ucieleśniającego sprawiedliwość*, *Communio* 1(1981), nr 1, s. 87-97.

pozwoili marnotrawcy wypowiedziec jej do konca, albo raczej ojciec przerwal mu upokarzajace samooskarzenie, polecajac slugom natychmiast przyoblec go w najlepsze szaty i nalozyc pierścien na reke oraz sandaly na nogi – oczywiste oznaki wysokiego statusu spolecznego. Ojciec nie czyni wiec synowi zadnych wymowek, ani nie stawia zadnych pytan, lecz od razu przystepuje do swietowania (por. Łk 15, 22-24). W ten sposob bezwarunkowo przywraca mu godnosc i ocala jego czlowieczestwo.

Święty Jan Paweł II analizując tę przypowieść, zaznacza, że „w tej prostej, a tak wnikliwej analogii postać ojca odsłania nam Boga, który jest Ojcem. Postępowanie tego ojca z przypowieści, cały sposób zachowania się, który uzewnętrznia wewnętrzną postawę, pozwala nam odnaleźć poszczególne wątki starotestamentalnej wizji Bożego miłosierdzia w zupełnie nowej syntezie, pełnej prostoty i głębi zarazem. Ojciec marnotrawnego syna jest wierny swojemu ojcostwu, wierny tej swojej miłości, którą obdarzał go jako syna” (DiM 6). To, co uderza w postawie ojca i co wykracza poza akceptowane społecznie schematy, to jego troska o godność syna, który z tytułu sprawiedliwości wymiennej na to nie zasługiwał. Można więc za Papieżem powiedzieć, że ojcowska „miłość do syna, która wynika z samej istoty ojcostwa, niejako skazuje ojca na troskę o godność syna. Troska ta jest miarą jego miłości...” (DiM 6). W tym właśnie wyraża się miłosierdzie, które „ma wewnętrzny kształt takiej miłości, którą w języku Nowego Testamentu nazwano „*agape*”. Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem” (DiM 6).

Okazane miłosierdzie nie tylko że nie uwłacza godności tego, kto nią został obdarowany pomimo twardych reguł sprawiedliwości, ale – jak uczy św. Jan Paweł II – „opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa” (DiM 6). Dzięki temu, jak syn marnotrawny z Jezusowej przypowieści, tak każdy grzesznik nawracający się do Boga, na nowo odkrywa w sobie dobro, jakie w nim jest od początku, zgodnie ze stwórczym zamysłem Boga. On bowiem związał się z człowiekiem szczególną miłością. To oznacza, że u podstaw stosunku między sprawiedliwością a miłosierdziem w Bogu, jego odniesienia do człowieka i do świata, jest to, co było „na

początku”, a więc pełny miłości zamysł stwórczy Boga²⁴. Bóg okazuje się sprawiedliwy w tym, że jest wierny swemu pierwotnemu zamysłowi względem człowieka, a Jego miłosierdzie, czyli okazanie łaski, udzielenie szansy na odbudowanie w człowieku dobra i godności dziecka Bożego, tę sprawiedliwość dopełnia. Miłość zatem ucieleśnia sprawiedliwość.

Słusznie zauważa kard. Walter Kasper, że świętości Boga odpowiada Jego sprawiedliwość. Skoro jest święty, to nie może postąpić inaczej niż karać zło i nagradzać dobro. W Starym Testamencie ta prawda była akceptowalna i budziła wręcz nadzieję uniwersalnej Bożej sprawiedliwości. Jej znakiem w niesprawiedliwym świecie jest okazywane miłosierdzie względem tych, którzy jako wyjęci spod prawa i uciśnieni (*anawim*) nie mogli liczyć na ludzką sprawiedliwość. Co więcej, Bóg w swoim miłosierdziu powstrzymuje swój słuszny gniew, rozumiany nie jako emocjonalne wzburzenie, lecz radykalny sprzeciw wobec zła, aby dać szansę nawrócenia ludowi wybranemu i konkretnym osobom, które stale ulegają pokusie niewierności. Kardynał twierdzi więc, że „miłosierdzie jest kreatywną, twórczą Bożą sprawiedliwością. Stoi ono wprawdzie ponad żelazną logiką winy i kary, ale nie stanowi zaprzeczenia sprawiedliwości; pełni raczej służebną funkcję względem niej. [...] Miłosierdzie jest wyrazem zobowiązania, jakie Bóg w swej wolności i łaskawości przyjął wobec siebie i wobec ludu, który wybrał”²⁵.

Tę samą prawdę nieco inaczej wyraża św. Jan Paweł II w swojej encyklice, pisząc, że „autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzać pomiędzy ludźmi, rozdzielając wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy «miłosierdziem») zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi” (DiM 14).

24

Zob. W. Seremak, *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu*, Lublin 2001, s. 120-121.

25

W. Kasper, *„Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia”*, Poznań 2014, s. 65-67.

Z oczywistych racji rozważanie wzajemnej relacji pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem rozpatrywaliśmy niemal wyłącznie na podstawie encykliki św. Jana Pawła II *Dives in misericordia*. Jest to *magna charta* teologii, kultu, duchowości i praktyki miłosierdzia. Do niej więc często nawiązuje papież Franciszek, choć czyni to na ogół *implicite*. Wyraźne echa *Dives in misericordia* znajdujemy więc przede wszystkim w liście apostolskim *Misericordiae vultus*, w liście *Misericordia et misera* (z 20 XI 2016), w którym Franciszek podsumował Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, jak również w wielu innych jego wypowiedziach przy okazji tego ważnego wydarzenia w Kościele.

List *Misericordiae vultus* wprawdzie nie stanowi przełomu w teologii miłosierdzia, jak czyni to *Dives in misericordia*, ma jednak doniosłe znaczenie dla duchowości i duszpasterstwa²⁶. Zawiera bowiem kilka cennych syntez w zakresie poruszanej tu tematyki. Warto więc tytułem podsumowania przytoczyć fragment refleksji papieża Franciszka, trafnie i zwięźle ukazującej wzajemną relację sprawiedliwości i miłosierdzia, przede wszystkim w odniesieniu do Boga.

Papież zatem pisze: „Gdyby Bóg ograniczył się do sprawiedliwości, przestałby być Bogiem i byłby jak wszyscy ludzie, którzy domagają się poszanowania prawa. Sama sprawiedliwość nie wystarcza, a doświadczenie uczy, że odwoływanie się tylko do niej niesie z sobą ryzyko jej zniszczenia. Z tego też powodu Bóg wznosi się ponad sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem. To nie znaczy, że umniejsza się sprawiedliwość bądź czyni ją zbędną, wręcz przeciwnie. Ten, kto błądzi, będzie musiał ponieść karę. Tyle że to nie jest ostateczne słowo, ale początek nawrócenia, ponieważ doświadcza się czułości przebaczenia. Bóg nie odrzuca sprawiedliwości. On ją umieszcza i przekracza w jeszcze większym wydarzeniu, gdzie doświadcza się miłości, która jest fundamentem prawdziwej sprawiedliwości” (nr 21).

Ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI - prezbiter diecezji radomskiej (wyśw. 1983), od 1988 roku wykładowca teologii duchowości na KUL; w 1998 roku - założyciel Polskiego Stowarzyszenia

26

Zob. W. Przygoda, *Kościół żyje miłosierdziem. Impulsy pastoralne bulli papieża Franciszka „Misericordiae vultus”*, w: *Przyjdź Królestwo Twoje. Księga pamiątkowa dedykowana Jego Ekscelencji księdzu biskupowi Henrykowi Tomasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Jagodziński, J. Wojtkun, Radom 2016, s. 293-310; H. Wejman, *Miłosierny wymiar zadań duszpasterskich w świetle bulli papieża Franciszka „Misericordiae vultus”*, *Studia Gnesnensia* 29(2015), s. 47-56; M. Weresa, *Miłosierdzie Boże w życiu chrześcijanina na podstawie bulli papieża Franciszka „Misericordiae vultus”*, *Teologiczne Studia Siedleckie* 14(2017), s. 139-150.

Teologów Duchowości i wieloletni jego prezes; w latach 2017-2020 przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego; członek Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej (PAMI) i Międzynarodowej Akademii Miłosierdzia Bożego; autor ponad 30 książek i około 350 artykułów naukowych; od 2003 roku prowadzi czwartkowy cykl audycji o życiu duchowym „Duc in altum!” w Radio Maryja i TV TRWAM.